Po 222 konfiskacie nakład drugi

Nr. 211. Kraków, poniedziałek 3 sierpnia 1903. Rocznik XII.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu" upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na sierpień celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 5 sierpnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc sierpień wynosi:

w Krakowie bez odsyłki	K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu	K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową .	K 2·—

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu".

Pr. III. 63/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczone w Nrze 208 czasopisma „Naprzód" z dnia 31 lipca 1903 artykuły względnie ustęp artykułów pod tytułem: **„Wiesz co jest konklawe?"** zawiera znamiona występku z § 303 ust. karnej, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w tytule tym urządzenia uznane prawnie w państwie kościoła katolickiego wyszydza i poniżyć usiłuje.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu N. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 1 sierpnia 1903. Wawrausch.

Pr. III. 64/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 208 czasopisma „Naprzód" z dnia 31 lipca 1903 drugi nakład artykuły względnie ustęp artykłów pod tytułem: **„Służalcza gorliwość Dolińskiego"** zawiera znamiona występku z §§ 300 i 491 u. k. i art. V ustawy z dnia 17/12 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor przez twierdzenie, jakoby naczelnik ck. prokuratoryi państwa w Krakowie nie z rzeczowych powodów, ale skutkiem denuncyacyi prasy konserwatywnej zarządził ostatnią konfiskatę „Naprzodu" i że gorliwość służalcza w tym względzie posuwa do śmieszności, stara się przez podanie zmyślonych okoliczności zarządzenie władzy poniżyć, zaś naczelnika tejże władzy o pogardliwe przymioty obwinia i na publiczne pośmiewisko wystawia.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu N. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 1 sierpnia 1903. Wawrausch.

Z DNIA.

Kraków, 2 sierpnia.

Rząd „ratuje" powodzian egzekucyami.

Głos rozpaczy gmin, zalanych wodą i dotkniętych klęską gradową — nie był głosem wołającego na puszczy. Deputacye i telegramy do rządu, wizytacya miejsc, dotkniętych powodzią, przez namiestnika, głosy prasy i uchwały rad gminnych, domagające się opustów podatkowych, wywarły na rządzie wrażenie. Widać to z wydanego przez c. k. krajową dyrekcyę skarbu we Lwowie pod d. 18 lipca 1903 L. 66037 okólnika do podwładnych organów urzędowych z wezwaniem do jak najenergiczniejszego ściągania podatków nie tylko zaległych, ale i bieżących. Z okólnika tego przytacza „Kuryer lwowski" ustęp na str. 1, który brzmi jak następuje:

„Rok bieżący zaznaczył się wprawdzie w kilku zachodnich powiatach naszych niezwykle groźnemi powodziami i innemi klęskami elementarnemi, wskutek których dla wielu gmin nawet wszelką egzekucyę zastanowić przyjdzie.

„W przeważnej części kraju jednak zbiory rolne zapowiadają się dobrze, poniekąd nawet bardzo dobrze.

„Wśród tych okoliczności c. k. dyrekcya skarbu uważa za swój obowiązek wezwać stanowczo te starostwa i urzędy podatkowe, które akcyę egzekucyjną raźnie podjąć będą mogły, aby tak w interesie służby, jak i dla dobra kontrybuentów samych ściśle dopilnowały, by w zbliżającej się porze jesiennej, gdzie kontrybuenci przedewszystkiem wiejscy mogą spłacić nie tylko należytości za rok bieżący, ale także zaległości z lat poprzednich, wszystkie organa egzekucyjne spełniały swe czynności gorliwie i ściśle podług obowiązujących przepisów" i t. d.

A więc mimo klęsk, które do zupełnej ruiny doprowadziły tysiące rodzin, egzekutor jesienią będzie „urzędował" w galicyjskich wsiach i ściągał podatki nie tylko bieżące, lecz nawet zaległe... Oto „akcya" ratunkowa rządu.

Katastrofa kolejowa pod Nowym Sączem.

Od naocznego świadka katastrofy kolejowej otrzymujemy następującą korespondencyę:

Bezpośrednio po katastrofie prowadzone śledztwo przez radcę dworu Horoszkiewicza i organy dyrekcyjne usiłowało zwalić winę 1) najpierw na funkcyonaryuszów kolejowych, obsługujących pociąg ciężarowy, dlatego, że na wozy nie wskoczyli, co nie jest przewidziane w instrukcyi i co też groziłoby najpewniejszą śmiercią; 2) na urzędników w Kamionce i Sączu, że w ciągu 1½ minuty nie zapobiegli katastrofie; — sposobu atoli nie wymienia instrukcya; 3) na służącego kolejowego w Kamionie, że nie na czas dobiegł do zwrotnicy odległej o 2 minuty od stacyi.

Najważniejszą rzeczą było, że nikomu na całej przestrzeni od Ptaszkowej do Marcinkowic nie było wiadomo, czy jacy ludzie się znajdowali na pędzących wozach, czy też nie.

Winę główną ponosi w rzeczywistości wadliwość i powolność systemu sygnalizacyi. Gdyby udało się nawet wykoleić wozy i gdyby wskutek tego nastąpiła katastrofa w ludziach, to niechybnie ukaranoby służbę kryminałem, a zaniedbanie tego środka zapobieżenia katastrofie uważa komisya, prowadząca śledztwo, jako karygodne.

* * *

Od innego przygodnego korespondenta otrzymujemy list następujący: Kierownikiem parochodu był młody zastępca maszynisty Stanisław Gruszecki, który przed przyjęciem na maszynę uległ był, pracując w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, poważnemu uszkodzeniu cielesnemu, spadając z maszyny. Przy tym wypadku równocześnie drabina żelazna spadła mu na głowę, raniąc go ciężko. — Dyrekcya chcąc go odszkodować, dała mu stanowisko maszynisty zamiast stósownej renty i pensyi, pomimo iż jest do dnia dzisiejszego cierpiącym na bojaźń i zawrót głowy. — Otóż jest system oszczędnościowy. — Chorego człowieka, który ma cały umysł zrujnowany i który traci w chwili najmniejszego niebezpieczeństwa przytomności wysyła się z pociągiem. A dlaczego? — gdyż jest brak zupełny personalu w ogrzewalni nowosądeckiej tak dalece, że nie tylko nie ma kto jechać ale nie ma komu reparacyę zrobić lub maszynę obsłużyć. Gospodarka taka wydaje też obfite żniwo. Pociąg wyżej wymieniony z powodu szlifowania ustawicznego kół maszynowych został chwilowo wstrzymany, a przepis nakazuje w tej chwili tenże zabezpieczyć; maszynista zaś wymieniony, bojąc się protokołów oraz kary po tychże, starał się maszynę jak najprędzej ponownie w ruch prawidłowy wprowadzić, pomimo że maszyny ciężarowe są w tak dobrym stanie, że kwalifikują się zupełnie na stare żelazo przez brak gruntownej reparacyi; — ale cóż! ruch musi iść — a gdyby maszynista zwrócił uwagę zarządowi — no, toby się miał z pyszna! Zatem jedzie wierząc gwiaździe szczęścia pana Horoszkiewicza jakoteż geniuszowi ministra pana dr. Witteka.

Pociąg zwalnia coraz bardziej swój bieg tak dalece, że końcowy hamulcy konduktor Cisowski myśli, iż stanie; więc schodzi z wozu w celu zabezpieczenia tyłu tegoż pociągu sygnałem ochronnym, a swoje opuszczone stanowisko przez wołanie powierza konduktorowi Balcerowi, który był od niego tak daleko oddalony, że zanim mógł dojść do końcowego wozu hamulczego, to już 12 wozów się urwało i ze spadku 18 pro mile pomiędzy Kamionką a Ptaszkową, (co tylko jest na papierze, bo w rzeczywistości jest o wiele więcej) poruszyły się gwałtownie, że Balcer zdążył tylko skoczyć do wozu osobowego, który szedł na próbę i stanowił wóz pomocniczy hamulcowy. Przyhamował tenże wóz, co tylko sił miał, widząc jednakże, że nie wstrzyma biegu uciekających wozów, salwując swoje życie, skoczył pod szkarpę a wozy pędziły dalej bez opieki tak szalenie w kierunku Nowego Sącza, że podstawione trzewiki hamulcze bezpieczeństwa oraz podłożone progi na stacyi nowo-sąd. w puch rozbiły i z całą siłą rozpędu swego ciężaru i biegu dogoniły pociąg osobowy Nr. 1216 który wyszedł z N. S. a zdążał w kierunku Sucha-Kraków i co tylko minął most kolejowy na Dunajcu, a został przez budnika przy głównym przejeździe drogowym i strażnicy na dane sygnały „Wozy odbiegły" — zatrzymany. W tej chwili rozpoczyna się straszna tragedya, która dowodzi nieudolności za-

Jak umierali papieże.

Pierwszą część niniejszej pracy skonfiskował, jak wiadomo, Doliński na życzenie „Czasu". Podajemy jednak drugą część, ufni, że Doliński przecież się zreflektuje i nie skonfiskuje faktów historycznych, zaczerpniętych ze słynnej „Historyi papieży" Rankego i „Annales ecclesiastici" kardynała Baroniusza, a odnośnie do najnowszych czasów z oficyalnych komunikatów watykańskich.

SKONFISKOWANO!

Dodatek do Nr. 212 „Naprzodu".

rządu kolejowego, gdyż na najprostszą rzecz w świecie t. j. oznaczenie kierunku odbiegłych wozów przez sygnały do dziś dnia nie zdobył się, pomimo że łamie sobie głowę, jak i jakie możliwe i niemożliwe oszczędności wprowadzić w życie, lub też jakim sposobem możnaby z personalu kolejowego, z tych głodomorów zrobić uległe owieczki nie należące do organizacyi, a w szczególności zajęty jest udowodnieniem posłom opozycyjnym i partyi socyalno-demokratycznej, że nie ma karamboli i katastrof, a jeżeli są, to nie winna dyrekcya, ani minister, ani system oszczędnościowy, ani przeciążenie pracą w służbie, tylko jedynie maszynista, budnik, robotnik lub też w ostatku „vis major“. Wozy odbiegłe uderzają straszną siłą na pociąg osobowy, druzgocą się same, oraz wozy osobowe obsadzone pasażerami, raniąc śmiertelnie tychże i zagrzebując ich swemi gruzami. Straszny jęk, wołanie o pomoc przyprowadza zalęknionego maszynistę do przytomności, który wziąwszy latarkę z maszyny biegnie dać pierwszą pomoc wśród deszczu ulewnego i ciemności egipskiej; tenże rozbija szybę u jednego wozu, wypuszcza żyda pasażera, który był jeszcze w stanie choć trochę pomódz w ratunku i obydwa, przyniesioną woda przyprowadzają do przytomności rannych.

Następnie przybiega pogotowie wojskowe w pełnym biegu z majorem na czele; zaczynają wydobywać rannych; tuż za nimi lekarze miejscowi z środkami ratunkowemi, oraz lekarze kolejowi. Charakterystycznem jest, o ile na miejscu katastrofy zauważono, że panowie dr Zieliński i dr Ameisen zajęli się akcyą ratunkową szczerze, gdyż mieli środki zaradcze, zaś panowie doktorzy kolejowi dr Kijas i dr Olszewski uzbrojeni jeden w laskę, a drugi w parasol byli bezradni, a szczególniej słynny dr Kijas zamiast dać pomoc rannym, pobiegł, chcąc zabezpieczyć zarząd kolejowy od inwalidów, do maszyny i czempredzej zbadał język przy zakopconej latarce palaczowi Malinowskiemu, zaręczając przytem, że jest kompletnie zdrów. „Otóż to jest prawdziwy biurokratyczny „model bez serca“ lekarza kolejowego. Restaurator kolejowy p. Paszczak był więcej domyślnym niż lekarze kolejowi, gdyż przyniósł z sobą na miejsce wypadku flaszkę koniaku, który pomiędzy rannych i omdlałych po trochu rozdzielał.

Czas byłby największy zmienić przestarzałe instrukcye, powiększyć służbę ludźmi oświeconymi i inteligentnymi, znieść system oszczędnościowy, uregulować płacę, żeby każdy mógł swój zawód wykonać bez troski o rodzinę i tejże byt, ograniczyć, nadmierny czas pracy ustalić wypoczynek a temsamem ochronić publiczność oraz personal służbowy od katastrof, a skarb kolejowy od strat materyalnych.

Przegląd polityczny.

Zniesienie austryackiej ustawy cukrowej. Jak donosi c. k. biuro korespondencyjne — austryacka ustawa cukrowa zniesioną została cesarskiem rozporządzeniem z dnia 1 sierpnia, które będzie ogłoszone prawdopodobnie we wtorek.

Dymisya ministra Chorwacyi. Minister Chorwacyi Tomasić przesłał prezydentowi gabinetu swą dymisyę. Tomasić widział się do tego spowodowanym onegdajszą uchwałą komisyi parlamentarnej, powziętą 5 głosami przeciw 3, że Tomasić z powodu mianowania ministrem powinien się był poddać ponownemu wyborowi do sejmu.

Kozacy rosyjscy w Tybecie. „Kölnische Zeitung“ donosi: Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Chin, otrzymał rząd pekiński doniesienie, że Rosyanie, otrzymawszy na mocy tajnych układów pozwolenie na badania geologiczne, wprowadzili teraz na terytoryum Tybetu kilkuset kozaków i twierdzą, że posiadają pozwolenie ze strony Chin do przejścia przez ten kraj. Rząd chiński uwiadomił swego przedstawiciela w Tybecie, że podobnego pozwolenia nie wydał i polecił mu, by ruchy kozaków dokładnie obserwował, nie przedsiębiorąc jednak gwałtownych środków przeciw nim.

Z literatury i sztuki.

Z opery. Z powodu wyjazdu naszego stałego sprawozdawcy muzycznego nie będziemy obecnie umieszczali, jak dotąd, wyczerpujących krytyk operowych, a ponieważ sezon operowy już za kilka dni się zakończy, a więc tem samem nie uczynimy wielkiego uszczerbku czytelnikom „Naprzodu“.

Za zasługę trzeba przypisać dyrekcyi, że wystawiła polską operę, nie szczędząc trudu i widocznych usilnych starań, aby opera Münchheimera „Mazepa“ jak najlepiej się przed naszą publicznością zaprezentowała. Sądząc po oklaskach i wywoływaniach, tak sam utwór, jak i wykonanie bardzo sympatycznie zostało przez licznie zgromadzoną publiczność przyjęte. Bohaterami wieczoru byli: pan Didur i pani Bohuss, swą znakomitą grą i pięknym śpiewem ogromnie się przyczynili do uświetnienia samej opery. Na pochlebną wzmiankę zasłużyli również panowie: Ludwig i Floryański, chóry i orkiestra wystudyowane były bardzo dobrze i sprawowały się wzorowo; to samo można powiedzieć o ensemblach i wogóle scenach zbiorowych, za co się należy uznanie i pochwała p. Czelańskiemu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 3 sierpnia. 1492. Kolumb odpływa do Ameryki. — 1861. Zniesienie niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych. — 1869. Wywóz skazanych powstańców na Sybir. — 1894. Caserio, morderca prezydenta Carnota, skazany na śmierć. — 1895. Strejk robotników w hutach szkła w Carmaux. — 1900. 25-ta konfiskata codziennego „Naprzodu“.

Szewcze, pilnuj kopyta! „Głos narodu“ w artykule wstępnym niedzielnego numeru oburza się na „Naprzód“ za to, że podaje różne fakta historyczne o papieżach; z tej okazyi raczy nas „Głos narodu“ morałami. Do tego samego numeru „Głosu narodu“ dołączony jest specyalny tygodniowy dodatek „literacki“, poświęcony wyłącznie reklamie dra Chramca w Zakopanem i wydawany za chramcowskie pieniądze. Dziwne to robi wrażenie, jeżeli najemny organ „bagna“ udziela komukolwiek nauk moralnych i jedna tylko ciśnie się na usta odpowiedź: pieczeniarzu, pilnuj Chramca!

Kardynał Puzyna, jako obrońca Górnoślązaków! Bytomski korespondent „Frank. Ztg“ donosi wśród innych szczegółów lokalnych, iż kardynał Puzyna ma w Rzymie poprzeć skargę Polaków górnośląskich na kardynała Koppa za jego hakatystyczno-prowokatorski „list pasterski“.

Może być, że w Bytomiu ktoś się spodziewa takiej interwencyi i echem tych nadziei jest powyższa wiadomość, ale takich niedopieczonych kaczek nie powinno podawać pismo, pragnące uchodzić za dobrze poinformowane. P. Puzyna, który ciarek dostawał po całej skórze z obawy „skompromitowania się“ obchodem grunwaldzkim — miałby się wdawać w sprawę, gdzie w grę wchodzi wysoko postawiony agent kościelny rządu pruskiego, a równocześnie c. k. dygnitarz, wicemarszałek sejmu na Śląsku austryackim!

Zresztą tyleż znaczenia, co z palca wyssana protekcya Puzyny, będzie miała i cała skarga na Koppa. Przykład z ołomunieckiem Kohnem, którego bez skutku usiłowali dyecezyanie utemperować skargami, żaleniem do Rzymu, jest chyba jasną nauką. A Kopp, chociażby jako firma polityczna, znaczy więcej niż tuzin Kohnów.

Historya o Leonie XIII. Po dziennikarzach, którzy wygłosili swój sąd o Leonie XIII, zaczynają zabierać głos i historycy. Pomiędzy nimi jeden z pierwszych odezwał się Labanca, profesor historyi kościelnej przy wszechnicy rzymskiej. Z krótkiej jego monografii podajemy następujące ustępy: "Pius IX był człowiekiem o nagłych wybuchach. Leon XIII zimno ważącym rachmistrzem. Przewodnią myślą Leona było odbudowanie świeckiej władzy papiestwa. Żaden z panujących, pozbawionych po r. 1860 tronu we Włoszech nie roztaczał tylu skarg i żalów, co on. Jako polityka — pasowała go prasa klerykalna na męża stanu, przewyższającego Cavoura i Bismarka. W rzeczywistości jednak za wiele zaprzątał się on polityką, tak, iż z czasem sam uwierzył, że jest znakomitym dyplomatą; zatem pewnego rodzaju słuszną nauczką były dlań niepowodzenia doby ostatniej (autor ma tu na myśli stosunki francuskie *red. „Nap.“*). Leon był zawsze wrogiem Włoch; do wszystkich innych państw się przymilał, a swoją ojczyznę ścigał, za to tylko, że pozbawiła ona papiestwo panowania świeckiego, które je w dodatku dyskredytowało jedynie.

Tak zwane więzienie Leona było własnowolne (jak wiadomo papież na znak protestu przeciwko przyłączeniu Rzymu do państwa włoskiego nie wyruszał wcale poza pałace i ogrody watykańskie), a zatem była to *contradictio in adjecto*. W dziedzinie religijnej odznaczał się Leon wielką ruchliwością, ale działalność jego religijna nie wznosiła się nigdy ku wyżynom idealizmu chrześcijańskiego. Kościół, który reform wymaga, nie znalazł w jego osobie pożądanego reformatora. Że jego pisma treści religijnej nie wywołały większego echa, to po części pochodzi i stąd, że pisał je choć w wyszukanym lecz martwym języku łacińskim“.

Totalizator papieski.

Skonfiskowano!

U znakomitego lekarza w Rzymie.

Skonfiskowano!

Walka o równe prawo wyborcze a wojskowość. Z Rzeszowa piszą nam: Ciekawy onegdaj odczytano rozkaz dzienny na podwórzu tutejszych koszar obrony krajowej do ustawionych w szeregi żołnierzy: "Ponieważ pewna ilość ludzi złych, a wrogo odnoszących się do państwa i rządu, postanowiła przez urządzanie ulicznych zbiegowisk wymusić na naszym rządzie pewne swoje żądania polityczne i przez to zakłócać spokój i porządek, winien każdy żołnierz przy każdem takiem zbiegowisku pomódz żandarmeryi, a ewentualnie policyi, jeżeli wówczas znajdzie się jakim zbiegiem okoliczności na owej ulicy, aresztować ekscedentów i przyprowadzać porządek“.

„Cywile“ nie będą mieli szpitala. Z Przemyśla donoszą nam: Po kilkuletnich walkach, staraniach, żebraninie za pieniądzmi udało się przecież wyszukać kawałek placu w obrębie miasta na wybudowanie szpitala powszechnego. Decyzya komisyi sanitarnej i budowlanej wypadła przychylnie co do wyboru miejsca, wydział krajowy dał swoją aprobatę, plany sporządzono i rozpoczęto wytyczać miejsce. Aż tu niespodziewanie w świecie, nie oponując przedtem, p. Galgotzy, oświadczył, że nie pozwoli budować szpitala w obranem miejscu, bo ono „zbyt blizko“ leży koszar przy ul. Trzeciego Maja.

Cała kilkuletnia praca i już wydane kolosalne koszta, mają pójść na marne. Zaznaczyć należy, że w Przemyślu w obrębie rejonu demolacyjnego niema ani piędzi ziemi, o którejby nie można powiedzieć, że „leży blisko koszar“. Całe miasto to jedne koszary! Względy zdrowotne nie mogły kierować p. Galgotzym, bo przecież koszary 9 pułku piechoty są zupełnie złączone ze szpitalem wojskowym, a mimo to nie boi się p. Galgotzy o zdrowie żołnierzy.

Brak szpitala powszechnego w Przemyślu odbija się fatalnie na stanie zdrowia mieszkańców przemyskich, tak że 50 procent chorób zakaźnych nie może leczyć się w odosobnieniu. Wszyscy czują dotkliwie ten brak, szeroko o tem pisano i mówiono i kiedy wreszcie nadeszła chwila, w której miano zadość uczynić, temu niezbędnemu kulturnemu życzeniu wszystkich, p. Galgotzy kładzie swe „veto“.

Spodziewamy się, że miasto przynajmniej tym razem poczyni wszelkie energiczne kroki, ażeby nie dopuścić do odwlekania tej, tak piekącej sprawy.

Urzędowe sprostowanie. Wskutek żądania c. i k. komendy 1-go korpusu w Krakowie z dnia 30 lipca b. r. Praes. Nr. 911 upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej odnośnie do artykułu z napisem: "Walka oficerów z pszczołami“ wydrukowanego w Nr. 199 czasopisma „Naprzód“ z dnia 22 lipca 1903 o zamieszczenie w tem piśmie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby tylko przypadek zrządził, iż wojsko, które przymaszerowało na ratunek z powodu powodzi do wsi Sierosławice, rozłożyło się w pobliżu miejsca, w którem karczmarz Leopold Schwimmer umieścił z powodu powodzi pasiekę, składającą się z kilku ulów, prawdą uatomiast jest, że trzy ule ustawił Schwimmer na drodze krajowej, która z powodu zalania przez wodę sąsiedniego terenu stanowiła jedyną komunikacyę do wałów nad Wisłą, a nadto ule te stały jeszcze w pobliżu kasarni ck. żandarmeryi, która stanowiła punkt centralny całej akcyi ratunkowej, prawdą zatem jest, że wojsko celem wzięcia udziału w akcyi ratunkowej, na innem miejscu stanąć nie mogło.

Nie jest prawdą, aby przy oddziale strzelców przybyłych do Sierosławic znajdował się także porucznik ck. żandarmeryi i aby oficer od żandarmeryi i oficer komenderujący oddziałem strzelców kazali byli żołnierzom wrzucić ule do rzeki. Prawdą natomiast jest, że urzędnik polityczny urzędujący w Sierosławicach, wzywał Schwimmera kilkakrotnie jednak bezskutecznie do usunięcia uli z pszczołami i ustawienia ich w innem miejscu, albowiem roje pszczół rozdrażnionych transportem opadały i kąsały żołnierzy i utrudniały akcyę ratunkową. Prawdą dalej jest, że oficer od strzelców rozkazał, po bezskutecznem wzywaniu Schwimmera o usunięcie uli, żołnierzom ule wrzucić do rowu zalanego wodą.

Nie jest dalej prawdą, jakoby kilku chłopów rzuciło się do wody na ratunek ulów i jakoby ule wraz z pszczołami wkrótce zatonęły, prawdą natomiast jest, że ule wraz z pszczołami z rowu zostały wyciągnięte przez Schwimmera i jego syna i ustawione następnie przy wale wiślanym, na miejscu przeznaczonym do wyładowywania soli. Kraków, dnia 31 lipca 1903. Ck. radca sądu kraj. wyższ. i prokurator państwa: *Doliński.*

TELEGRAMY

Przekupstwo posłów.

Budapeszt, 2 sierpnia. Dyrektor policyi Rudnay ogłasza wobec rozmaitych pogłosek oświadczenie zaprzeczające jakoby hr. Szapary miał wnieść skargę przeciw Dienesowi o wymuszenie, oraz jakoby miał wobec niego wyrazić życzenie, by uniemożliwiono powrót Dienesa. Nieprawdą jest również jakoby policya pomogła Dienesowi do ucieczki.

Conclave.

Rzym, 2 sierpnia. „Giornale d'Italia“ podaje, że przy wczorajszym przedpołudniowym wyborze okazało się rozbicie głosów. Ośmiu kardynałów otrzymało najwięcej głosów, a zwłaszcza Rampolla, Vanutelli, Oreglia, Capecellatro i di Pietro, mniej Agliardi, Svampa i inni. Rampolla i Vanutelli otrzymali najwięcej głosów. Przy popołudniowym wyborze okazało się znowu rozbicie głosów z nieznaczną zmianą. Jeżeli także w niedzielę będą tak rozbite głosy, to prawdopodobnie wybór nie skończy się w poniedziałek, lecz przeciągnie się jeszcze dni kilka.

Rzym, 2 sierpnia. Agencya Stef. donosi: Kardynałowie odprawiali msze od g. $^1/_2$7—8 rano, poczem o godz. 10 rozpoczął się wybór i trwał do $^1/_2$12. Potem powrócili do swych cel, gdzie odmawiali brewiarz. O godz. 1 zjedli obiad, poczem obrady się rozpoczęły celem osiągnięcia porozumienia. Od godz 4—6 po południu odbył się drugi wybór, o g. 9 kolacya.

Rzym, 2 sierpnia. Agencya Stef. donosi, że w kołach watykańskich opowiadają, iż przed udaniem się do conclave kilku kardynałów wyraziło się za kandydaturą Capecellatro.

Rzym, 2 sierpnia. O godz. 4 po południu na placu św. Piotra ponownie zebrał się tłum publiczności. O godz. 6 wynosiła liczba zebranych około 10.000. Nawet wszystkie artykuły żywności bada się w conclave jak najściślej. Resztki z obiadu z conclave rozdzielono między ubogich. Wyniesiono je w ogromnych koszach. Tylko do kardynała Oreglii adresowane przesyłki poczta nie poddaje się kontroli. O godz. 6 min. 5 po poł. wzniósł się się wielki słup dymu nad kaplicą sykstyńską.

Rzym, 2 sierpnia. (Godz. 7 wieczór). Dym unosił się krócej, niż przed południem. Widziano go około 5 minut z dwoma czy trzema przerwami. Tłum jeszcze ciągle stoi na placu.

Rzym, 2 sierpnia. Dziś plac św. Piotra bardzo ożywiony. Wbrew rozpowszechnionym pogłoskom kardynał Langenieux ma się dobrze.

Według „Voce della Verita“ wpłynęły znaczne datki na pomnik Leona XIII.

Rzym, 2 sierpnia. O g. 11 min. 20 ujrzano dym nad kaplicą sykstyńską; potem ukazał się dym jeszcze dwa razy, co oznacza, że przystąpiono do akcesu.

Rzym, 2 sierpnia. O godz. 5 po poł. na placu św. Piotra zebrały się ogromne tłumy ludności. Wskutek tego wzmocniono kordon wojskowy. Także przed bazyliką ustawiono oddział wojska. Wszystkie bramy kościoła św. Piotra są otwarte, aby publiczność bez trudności mogła wejść do kościoła, skoro tylko nowy papież będzie proklamowany.

Rzym, 2 sierpnia. O godz. 6 m. 40 wieczorem długi, gęsty słup dymu wznosił się nad dachem kaplicy sykstyńskiej. Tłum dlatego pozostaje na placu, oczekując wyniku.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 2 sierpnia. „Tribuna“ donosi z Spezzii, że wskutek trzęsienia ziemi zawaliło się w Filiattiera i Mulario wiele domów. Kilka osób ma być rannych.

Stracenie dziennikarza chińskiego.

Pekin, 2 sierpnia. Dziennikarz chiński Sien Chién został w barbarzyński sposób stracony, ponieważ podczas prowadzonego przeciw niemu śledztwa zeznał, że przed trzema laty zamierzał w połudn owej części Chin wzniecić powstanie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)